

Piotr Marciniak, Włodzisław Kuzitowicz

Wywiad z Piotrem Marciniakiem, laureatem nagrody głównej V edycji Konkursu im. Julka Cyperlinga

Kultura i Wychowanie 4, 188

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wywiad z Piotrem Marciniakiem, laureatem nagrody głównej V edycji Konkursu im. Julka Cyperlinga

I miejsce w konkursie
im. Julka Cyperlinga
na Najlepszy Reportaż w Roku Akademickim
2011/2012

autor: Piotr Marciniak

Red. Włodzisław Kuzitowicz: Panie Piotrze, proszę nam opowiedzieć coś o sobie. Gdzie są Pana korzenie?

Piotr Marciniak: Od urodzenia mieszkam w Łodzi, na Karolewie. Po szkole podstawowej kontynuowałem naukę najpierw w gimnazjum, a później w Liceum Salezjańskim przy ulicy Wodnej. Po maturze, niedaleko od tamtego adresu, bo przy ulicy Targowej, podjąłem naukę w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera na 5-letnich studiach magisterskich o specjalizacji fotografia.

Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie akurat takim tematem?

Piotr Marciniak
student III roku fotografii Państwowej Wyższej Szkoły
Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Generalnie interesuje mnie przede wszystkim człowiek. Poszukuję tego, czego, normalnie patrząc, nie widzimy. Zrobiłem już wcześniej fotoreportaże o osobach dorosłych, także niepełnosprawnych intelektualnie. Chciałem pokazać ludzi, którzy są tacy sami jak my, ale których różni od nas „to coś”, co niezależnie od nich, często już z chwilą urodzenia, sprawiło, że muszą żyć ze swoją ułomnością.

Fotografował Pan osoby niepełnosprawne umysłowo, także niepełnoletnie. Czy uzyskał Pan prawo wykorzystywania ich wizerunku?

Tak. Wszyscy bohaterowie moich fotografii nie mają osobowości prawnej, dlatego musiałem uzyskać zgodę od ich opiekunów prawnych. Dodam, że już po skończeniu tego fotoreportażu zaprezentowałem go pracownikom Ośrodka i pozostawiłem go w placówce w formie specjalnie przygotowanego albumu.

Na zakończenie wróćmy jeszcze do korzeni. Interesuje mnie, które z Pana środowisk, w których Pan wzrastał, miało – Pana zdaniem – wpływ na ukształtowanie się takiej wrażliwości społecznej? Rodzina, szkoły salezjańskie, inne czynniki?

Jak pamiętam, ja zawsze byłem wrażliwy na krzywdę czy odmienność... Myślę jednak, że największy wpływ na ukształtowanie się takich postaw mieli moi rodzice. To oni mnie ukierunkowali, jak należy odnosić się do bliźnich. Zapewne fakt, że uczyłem się przez tyle lat w szkołach salezjańskich, też nie pozostał bez śladu, jednak nie to miało decydujący wpływ na moją wrażliwość na sprawy innych ludzi.

Dziękuję bardzo.